Cena 40.000 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałte[m]

PREŃUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 650.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 725.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 750.000 Mk.
Zagranicą . . . . . . 1.500.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 40.000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. mk. 16.000.
Nekrologi 16.000 mk. zwyczajne 8.000 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 6 po poł.

№ 292 (7627) Piątek, dnia 28 Grudnia 1923 r Rok XXXI

Gabinet p. Wł. Grabskiego.

Gabinet p. Wład. Grabskiego ma zasadniczą charakterystyczną cechę. Polega ona na tem, że jest to gabinet apolityczny tj. złożony albo z urzędników albo z ludzi nie oddających się dotąd życiu politycznemu. Jeżeli nawet który z nich poprzednio do partji należy czy należał, to albo nie odgrywał w niej roli czynnej, jak inżynier Kiedroń, albo się z tej partji dawno wycofał, jak min. Miklaszewski z PPS. lub sam prezes gabinetu, który wyszedł niegdyś z szeregu narodowej demokracji, ale od lat kilku dość nawet manifestacyjnie z niej się usunął. Wszyscy członkowie gabinetu są to nie tylko ludzie czystych rąk—rzecz w obecnych czasach zasługująca niestety na osobne podkreślenie—ale także są to ludzie nie szukający w życiu publicznem podstawy dla zebrania owoców na rzecz jakiejkolwiek partji i nieoceniający każdego problemu doniośleszego z tego punktu widzenia. Tkwi w pierwszem znamieniu gabinetu wielkie *plus*. Jako gabinet nie polityczny i nie partyjny nie będzie on budził swą działalnością takiego roznamiętnienia, jakie budził gabinet poprzedni. Ustaną drażniące—a dla państwa tak szkodliwe—partyjne rugi w wojsku, w dyplomacji w administracji, a nawet ostatniemi czasy i w sądownictwie! Ustaną zakulisowe wpływy przewódców partyjnych na załatwianie spraw we władzach centralnych. Ustanie zapewne cały systemat, który nazywamy systemem rzadów partyjnych. Będzie to zapewne gabinet łagodzący zbyt jaskrawe przeciwieństwa, unikające podjudzenia jednych na drugich, nie szukający powodzenia za pomocą płonnych gróźb i demagogicznych giestów,—jednem słowem gabinet pacyfikacji. I to samo juz da nowemu gabinetowi dużo silniejszą pozycję moralną w kraju, niźli ją miał gabinet poprzedni.

Może być jednakże ta cecha także źródłem pewnej słabości gabinetu. Sprawy publiczne, jaki gabinet powołany jest załatwiać mają wszystkie tło polityczne i dobrze ich załatwiać niepodobna, jeśli minister niema zarazem nerwu politycznego, a zwłaszcza jeśli go niema Rada gabinetowa jako całość. Gabinet złożony z samych choćby znakomitych inżynierów, kooperatystów, nauczycieli, kolejowców, rolników, kupców i t. p., o ile by to nie byli zarazem ludzie obdarzeni pewnym instynktem politycznym, funkcjonowały źle. Do każdej fachowości musi być domięszaną pewna doza temperamentu i oleju politycznego, jeśli Rada gabinetowa a nawet każde z ministerstw ma działać celowo. Złożenie gabinetu przeważnie z ludzi apolitycznych może też kryć w sobie pewne niebezpieczeństwo, o ile by się okazało że ludzie ci mają dla życia społeczno-politycznego niedostateczne zrozumienie. Ale to jest tylko możliwość, której nie można jeszcze dzisiaj przesądzać, skoro przeważna część nazwisk obecnych ministrów jest mało znana w życiu szerszem. Należy też raczej ufać że w niejednym z nich obok specjalisty tkwi także i talent polityczny, którego ujawnienie dla ludzi nie będących demagogami jest dzisiaj możliwe tylko wtedy, jeśli im na to pozwoli jakiś przypadek. Zresztą odpowiedzialność za nich bierze na siebie prezes gabinetu p. Wład. Grabski, który kilkakrotnie brał już udział w rządzie i rozumie doskonale warunki, od jakich zależy doskonałość ministra.

Tak złożony gabinet podejmuje zadania i odpowiedzialność wielką: Naprawić spustoszenia, jakie wywołały nieudolne i stronnicze rządy poprzedniego gabinetu, przynoszące Polsce dzień za dniem wciąż nowe porażki i klęski oraz przygotowujące u nas coraz to podatniejszy grunt dla wybuchu rewolucji społecznej. Jestto istotnie ciężar wielki, jaki gabinet bierze na siebie. Ponieważ ma on dużo warunków, aby temu zadaniu sprostać należy życzliwie wyczekiwać jego czynów. Opinja umiarkowanych i na wskroś państwowo myślących sfer, będzie z pewnością z wielką życzliwością, objektywnością i spokojem oceniać działalność gabinetu.

Stanowisko, jakie wobec niego zajmie sejm, rysuje się wyraźnie już po dzisiejszem głosowaniu nad votum zaufaniu. Prawica oddała głosy za votum (173 głosów); lewica wstrzymała się od głosowania, nie chcąc głosować przeciw, a nie mogąc otwarcie gabinetu poprzeć ze względu, że p. Grabski ohce odroczyć kwestję reformy agrarnej. Oznacza to, że sejm jest zmęczony dotychczasową walką na noże, do jakiej pchano go dotychczas, a która w pierwszej linji obniżyła do minimum poziom i autorytet sejmu. Oznacza także, że sejm odczuwa potrzebę gabinetu pacyfikacji. Lecz czy odczuwa także potrzebę wysunięcia sprawy finansowej na czoło wszystkich naszych spraw?

TELEGRAMY.

Umowa p. Korfantego z kupcami łódzkimi zerwana.

ŁODZ, 27.12 Jak się dowiaduje B. J. P., kupcy łódzcy zaalarmowani zostali wiadomościami, że umowa, zawarta między nimi, a ministerstwem skarbu w osobie p. Korfantego została zerwana.

Po otrzymaniu tej wiadomości, wyjechała natychmiast delegacja rady centralnej kupców i przemysłowców województwa łódzkiego do Warszawy w osobach adwokata Szwajcera i dyrektora Hajmana.

Związek kupców otrzymał zawiadomienie telefoniczne, że pogłoski sprawdziły się a rzecz ma się jak następuje:

Po objęciu urzędowania p. minister Grabski przejrzał również umowy, zawarte przez p. Korfantego z kupcami i przemysłowcami. Okazało się, iż umowa z kupcami nie była jeszcze podpisana i tę premjer Grabski zanulował natychmiast, odkładając decyzje co do umów z przemysłowacami.

Premjer Grabski oświadczył, że ustawa sejmowa o podatku majątkowym da możność rzą-

...wi uzyskania większych sum, niż jak to wynikało z umowy, jaką p. Korfanty zawarł z przedstawicielami kupców i przemysłowców. Również okazało się, że w związku z temi umowami należałoby zmienić przepisy o handlu walutami wysokocennemi, w jakich kupcy podatek majątkowy zobowiązali się płacić.

Wobec tego stanu rzeczy, udała się do premjera Grabskiego delegacja kupców z prośbą o przedłużenie terminu wpłaty pierwszej raty na podatek majątkowy, gdyż termin ten mijał w dniu 24 b. m. a kupcy, w myśl zawartej umowy nie wpłacili tej zaliczki w markach polskich i wskutek zmiany obecnej nie zdążyliby wpłacić, narażając się na karę w wysokości 5 proc dziennie.

W odpowiedzi premjer Grabski oświadczył, że w zrozumieniu tej sytuacji, jaka się wytworzyła przedłuża termin prekluzyjny wpłacenia pierwszej raty na podatek majątkowy do dnia 30 b. m., to jest do niedzieli i w tym terminie wszyscy kupcy winni wpłacić te zaliczkę, gdyż od stycznia będzie doliczana kara w wysokości 5 proc. dziennie.



Jak przemysłowcy śląscy ratują skarb Państwa.

KRAKÓW, 27.12. Z Katowic donoszą: Sprawa podatku majątkowego od którego głównie uzależnia się uzdrowienie skarbu, o ile chodzi o obowiązki przemysłu w tej dziedzinie, nie przedstawia się korzystnie dla skarbu państwowego. Sprawdza się bowiem, że przemysł narzucił państwu z racji zapłacenia pierwszej raty podatku majątkowego bardzo ciężkie warunki.

Zdawałoby się, że przemysł śląski, skoro się „zgodził na zapłacenie 25 miljonów złotych franków, jako pierwszej raty na r. 1923 — 4", zrobił dla państwa „wielkie dobrodziejstwo". Warunki, jakie z tego powodu przemysł narzucił, dowodzą raczej że skarb państwa wyjdzie na tem dobrodziejstwie, jak Zabłocki na mydle

Warunki te są następujące: Przemysł zgodził się na zapłacenie pierwszej raty miast 58 miljonów tylko 25 miljonów. Zarobił na tem już na czysto 13 miljonów franków złotych. Owe 25 miljonów przemysł chce zapłacić w gotówce 10 miljonów, a resztę w sola wekslach, płatnych w równych ratach kwartalnych. Jeśli zaś zamiast wekslami, zapłacą gotówką, przemysłowcy potrącają sobie 10 proc., co równa się 154000 franków zł. Stempli i opłat wekslowych przemysłowcy nie poniosą. Wynosi to również kilka dziesiąt tysięcy fr. zł.

Dalej zobowiązują się, że w ciągu 1923 r. i 1924, nie ściągnie z tego przemysłu żadnego podatku majątkowego, oprócz wymienionych 25 mil. fr. zł.

Już powyższe warunki nie stanowią żadnej korzyści dla skarbu. Stanowią one duże korzyści dla przemysłu śląskiego. Nie na tem jednakże koniec. Przemysł śląski narzucił Polsce dalsze warunki, które dla tego przemysłu stanowią osobne przywileje. Zażądał bowiem zgody rządu

1) Na obniżenie podatku węglowego. Istotnie obniżono go dla konsumpcji wewnątrz kraju o 10 proc., dla eksportu o 15 proc. Skarb państwa będzie miał przez to mniej dochodu o przeszło 4000000 fr. zł. miesięcznie.

2) Zbonifikowanie podatku węglowego dla przemysłu metalurgicznego na Śląsku. Chociaż na to potrzeba ustawy, przemysł metalurgiczny na Śląsku już nie chce płacić podatku węglowego za listopad. Warunek ten pozbawi skarb państwa 1500000 franków złotych miesięcznie.

3) Kredyt (redyskont) w PKKP. w wysokości wartości jednomiesięcznej produkcji. Nie licząc produkcji metalurgicznej, a biorąc pod uwagę tylko wartość węgla, redyskont ten wynosiłby około 28 biljonów mkp. —— Ten warunek popychać będzie przemysł do walki z marką polską. Dotąd przemysł śląski szedł przeciwko marce naszej, starał się ją zdewaluować, bo na tem zarabiał——i warunek ten nie poprawi śląskich przemysłowców.

4) Rząd nie ma wywierać żadnego przymusu w dziedzinie polityki cen. ——Ten warunek jest także korzyścią dla przemysłu.

Jeśli zestawi się powyższe warunki z tem, co przemysł ma zapłacić — to dojdziemy do w wniosku, że skarb państwa jedną ręką bierze, a dwoma daje.

Trzeba koniecznie zrewidować tę sprawę, i zapobiedz stratom, jakie skarb gotów ponieść z takiego „rokowania".

Śmiercionośna mgła Londynu.

LONDYN, 27.12. Rok rocznie w okresie od listopada do stycznia Londyn płaci ciężki podatek na rzecz mgły, która szaleje tam bardziej, aniżeli w którymkolwiek innem nadbrzeżnem mieście świata. Wilgotna atmosfera, która tygodniami całemi otula stolicę nad Tamizą nieprzeniknionym welonem, także i w tym roku wywiera swój ujemny wpływ i zwiększa cyfrę śmiertelności.

W tej porze roku wiele osób umiera w Londynie na bronchit i serce. Już w kilka dni po nastaniu mgły cyfra śmiertelności szybko idzie w górę. Jak szybko to się dzieje, świadczy o tem urzędowa statystyka z ostatnich tygodni. W drugim tygodniu listopada zmarło w Londynie na bronchit 106 osób, a na cierpienia sercowe 186 W ostatnim tygodniu listopada zmarło na bronchit 251 osób, a na serce 272. Mgła londyńska w czasie której człowiek nawet ręki własnej nie widzi, równa się, zdaniem lekarzy, działaniu gazu trującego. Rok rocznie zabiera ona życie tysiącom ludzi, nieprzeliczona poprostu jest liczba tych osób, które pod wpływem mgły kładą się na kilka dni lub kilka tygodni do łóżek.

Książki dla młodzieży

Nakładem księgarni M. Arcta ukazał się cały szereg pięknych wydawnictw dla młodzieży i dzieci:

„Wodzowie narodu" H. Witkowskiej i W. Krzyżanowskiej. W książce tej znajdujemy 67 życiorysów sławnych Polaków od Zawiszy Czarnego do Romualda Traugutta. Okres to długi i wybór był trudny, a mimo to ma się wrażenie że autorki, znane już szczytnie z prac historycznych, nie pominęły ani jednej postaci promiennej sławą zasług wojennych czy naukowych. Książkę wydano starannie, ozdobiono 20 portretami i piękną okładką.

„Nasz las i jego mieszkańcy" Bohdana Dyakowskiego. Z Łogactw szaty roślinnej naszej ziemi wybrał autor przepyszny polski las i opisał go takim, jakim jest istotnie a jak go, odczuć prawdziwie może tylko polski przyrodnik — poeta. Każdy po przeczytaniu tej książki umiłuje przyrodę ojczystę, zanim się z nią zetknie pośrednio. Książka jest pięknie i obficie ilustrowana.

„Finek" Jana Grabowskiego. Finek, psiak miły i figlarny, jest bohaterem prostego, bezpretensjonalnego opowiadania. Ludzie występują tam o tyle tylko, o ile o nich zawadza los psa, pieszczocha rodziny. Finek nie przeżywa wielkich wydarzeń, życie jego bowiem upływa w ciasnem warszawskim mieszkaniu, zrzadka tylko wyrywając się na szerszy teren letniska. Finek będzie z pewnością ulubieńcem małych czytelników.

„Marysia w Japonji" Aleksandra Janowskiego. Do grupy rozchwytywanych przez dzieci książek przybywa obecnie brawny opis niezwykłych przygód córki wygnańca syberyjskiego Marysi, która wraz z ojcem ucieka z ułusów jakuckich, by wrócić do kraju. Ocalona szczęśliwie z rozbitego u brzegów Japonji okrętu, Marysia dostaje się na wyspę Yezzo, gdzie doznają nader życzliwego przyjęcia ze strony kulturalturalnych mieszkańców. Opis krajobrazu, życia ludów, zwyczajów i obrzędów przewija się żywo z akcją małych bohaterów.

„Słoneczny światek" Cecylji Niewiadomskiej. W szeregu subtelnych powiastek autorka znawczyni świata dziecięcego, roztacza obrazy z życia i przyrody, wplatając w akcję małych bohaterów. Drzewa i kwiaty, ludzie dorośli i dzieci, ptaszki, koty, wiewióreczka, ogród słońce, — oto tematy i tło tego światka; jego radości i drobne zasmucenia, niby chmurki rozpraszą zawsze radosne, złote słońce.

„Ogród króla Marcina" Ewy Szelburg-Ostrowskiej, opowieść czarodziejska o losach Ogrodu, którym podczas nieobecności ludzi zawładnęły złośliwe, brutalne i wzajem nienawidzące się chwasty dla których praca jest przekleństwem, a piękno — urąganiem ich własnej brzydocie. Ogród więc skazany na zagładę. Ale oto zjawia się król Marcin I-szy i „Coś Czerwonego" i tych dwoje zaprowadzi ład w Ogrodzie. Nie warte chwasty i sprzymierzone z nimi okrutne owady, przegrawszy walną bitwę, uciekają sromotnie w świat. Ogród znów staje się przybytkiem pracy, dobra i piękna. Błogosławi mu sama Matka Boska Zielna. Bardzo piękna i zupełnie prawdziwa historja, którą poznać należy koniecznie. Charakterystyczne i wielce oryginalne ilustracje Ant. Gawińskiego dopełniają znakomicie treść niezwykłej książki.

„W spalonym dworze" Janiny Porazińskiej, opowieść dla dzieci z roku 1920. Jesteśmy świadkami, jak modrzewiowy dwór, podpalony przez dzikie hordy bolszewickie, dopala się. Do zgliszczych przybłąkuje się obcy chłopiec i przypadkiem z piwnicy uwalnia Zosię, ostatnią latorośl rodu, któremu zburzono gniazdo. Dzieci urządzają so bie jakoś życie w tej pustce i zdobywając żywność. Wreszcie tęsknota Zosi za rodzicami staje się tak dojmująca, że dzieci wyruszają śladami herd bolszewickich i po wielu przygodach odnajdują ojca i matkę dziewczynki. Opowiadanie to odbiega bardzo od szablonowego typu pierwiastek dla dzieci. pełne jest scen pomyślanych śmiało i oryginalnie, nie brak mu też humoru.

„W Wojtusiowej izbie" Janiny Porazińskiej. Jest to szereg wierszyków o tem, co Wojtuś w izbie widzi i słyszy. A Wojtuś i widzi i słyszy w wszystko inaczej, aniżeli to widzieliśmy my. Słyszy np. jak stara miotła gderze: „Kupa śmieci, kupa śmieci", a twarożek piszczy „Z nosa leci, z nosa leci". „Wojtusiowa izba" ma jedną rzetelną zaletę: jest wesoła i jedną rzetelną wartość jest oryganalna, nawskroś polska w swym niefrasobliwym humorze. Specjalna uwaga na leży się zdobiącym suto książeczkę ilustracjom Stanisława Bobińskiego. Nikt jeszcze nie widział tak śmiejących się garnków, tak zafrasowanej łopaty od chleba, ani z takim humorem hasającej miotły.

„Przybieżali do Betleem" Janiny Poradzińskiej. Są to oryginalne jasełka, które w roku bieżącym wystawi poraz pierwszy Teatr Polski Jasełka składają się z trzech obrazów scenicznych: I „W noc Bożego Narodzenia" jest to jakby prolog rozgrywający się w nocy na polance przy szałasie pasterskim. II-gi „Hołd Jezusowi" obraz patrjotyczny, w którym cała Polska historyczna składa hołd Dzieciątku; wreszcie III-ci „Szopka" typowa wiejska z kolędami ludowemi. Całość, opracowana wybornym wierszem, utrzymana jest w tonie podniosłego nastroju, to znów szczerego humoru i nadaje się znakomicie do odegrania w teatrzykach amatorskich, szkolnych i domowych Książeczkę zdobi piękna okładka Ant. Gawińskiego.

„Na bezdrożach tatrzańskich" M. Zaruskiego. Płk. Marjusz Zaruski jest w jednej osobie pierwszorzędnym taternikiem, literatem, miłośnikiem przyrody i estetą. Odnośnie do Tatr i rystyki tatrzańskiej ma on pewien wykreślony kierunek, którego propagatorem jest w swych pismach. Wrażenia swe i przeżycia w Tatrach streszczał jednocześnie w szeregu artykułów. Szczęśliwą nazwać należy myśl wydania zbiorowego tych felietonów.

Manjery Wilhelma.

Na półkach księgarni berlińskich ukazała się książka pt. „Rzeczy widziane". Jest to pamiętnik hrabiego Zedlitz Tritzscher[illegible] ma szalk[illegible] Wilhelma II. Rzeczy widz[illegible]
nam[illegible]
Oto[illegible]
pism[illegible]
otr[illegible]
atra[illegible]
ki.[illegible]
z[illegible]
W[illegible]

swoich marszałków. Wilhelm, pragnąc go naśladować, sam wybierał żony swoim krewnym. Kiedy ks. Saxen Weimar prosił o pozwolenie zerwania z narzeczoną, która go obrażiła, (był to swego czasu słynny skandal) Wilhelm stanowczo się temu sprzeciwił i nieszczęśliwy książę musiał mu być posłuszny, cesarz bowiem wprowadził na dworze dyscyplinę wojskową. I tak, w dnie, kiedy Wilhelm polował, wszyscy obowiązani byli nosić zielone krawaty. Manja ubierania się Wilhelma głośna była na całą Europę; ekscesarz zdawał się nie widzieć swojej śmieszności: na premjerę opery „Latający Holender“ zjawił się w mundurze admiralskim.

Miewał również pomysły bardzo złośliwe: kiedyś w czasie śniadania wsypał całą solniczkę soli do zupy generałowi Haexeler, który był chory na nerki i nie znosił słonych potraw. Innym razem, kiedy stary generał Egloffstein nie chciał pić wina, bo było za zimne, Wilhelm kazał mu je ogrzać, poczem palcem sprobował temperaturę, wypił łyk i podaj gościowi. Mowa ekscesarza również nie grzeszyła wytwornością; hrabiego R. Scherr Dobrau powitał kiedyś jowialnie: „jak się masz, stara świnio?“ Niecierpiał księcia Saxen Koburg i dokuczał mu zawsze w sposób tak uszczypliwy, że raz do łez doprowadził jego żonę. Jest to jedynie skromna wiązanka z olbrzymiego bukietu anekdot, opowiedzianych przez von Zedlitz Tritschler. Opublikowanie ich wywołało istną burzę. Major von Zedlitz wykluczony został ze wszystkich związków oficerskich, uznany przez kastę junkrów niemal za renegata. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie okoliczność, że pamiętniki eks-marszałka są najłagodniejsze z książek o eks-cesarzu. Hoenstraech nązwał go przecież otwarcie „Tchórzem. człowiekiem, w którym nie ma nic prawdziwego, który nie jest ani żołnierzem, ani urzędnikiem“. Stary von Waldorsee pisał przed paru laty: „Oby Bóg pozwolił mi nie dożyć czasów. które przyjść muszą!“ Również i von Treskov nie oszczędzał cesarza. A jednak odium junkrów dotknęło tylko von Zedlitz. Jest to zresztą całkiem zrozumiałe: tamci panowie należą do związków faszystówskich. von Zedlitz nie bierze udziału w ich działalności.

Sposòb ustalenia wartości przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych do podatku majątkowego.

Według rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 15 11. 23 ogłoszono w Dzienniku Ustaw Rzeczp. Polsk. w dniu 4 grudnia rb. przyjęto w wykonaniu Ustawy o podatku majątkowym następujące zasady sposobu ustalania wartości przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych prowadzące prawidłowe księgi handlowe:

Za przeciętną wartość majątku przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, prowadząc prawidłowo księgi handlowe, uważa się różnicę pomiędzy ogólną wartością artykułów, a wartością zobowiązań praedsiębiorstw według bilansu na dzień 1 lipca 1923 r. Przy obliczaniu tej różnicy:

I. Wartość majątku w ruchomościach, maszynach, urządzeń technicznych, narzędziach i innych środkach produkcji, jakoteż środkach komunikacyjnych i przewozowych oraz w urządzeniach biurowych przyjąć podług ceny nabycia powyższych przedmiotów, które przelicza się na marki polskie według stosunku 100 marek niemieckich = 117,56 koron austrjackich = 46,3 rubli rosyjskich = 100 markom polskim, a następnie otrzymane kwoty mnoży się przez następujące współczynniki:

1) o ile nabycie nastąpiło przed 1. I. 1905 r. przez 10 tys.

2) o ile nabycie nastąpiło między 1905 a 1914 r. przez 15 tys.

3) o ile nabycie nastąpiło między 1914 a 1918 r. przez 20 tys.

4) o ile nabycie nastąpiło w I półroczu 1919 r. przez 10 tys.

5) o ile nabycie nastąpiło w II półroczu 1919 r. przez 2500.

6) o ile nabycie nastąpiło w I półroczu 1920 r. przez 800.

7) o ile nabycie nastąpiło w II półroczu 1920 r. przez 400.

8) o ile nabycie nastąpiło w I półroczu 1921 r. przez 125.

9) o ile nabycie nastąpiło w II półroczu 1921 r. przez 40

10) o ile nabycie nastąpiło w I półroczu 1922 r. przez 35.

11) o ile nabycie nastąpiło w II półroczu 1922 r przez 12.

12) o ile nabycie nastąpiło w I półroczu 1923 r. przez 2.

Ważne dla właścicieli sum hipotecznych.

W ostatnich dniach Wydział do Spraw Hipotecznych Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrywał sprawę z powództwa p Filipiny Herse przeciwko: 1) małżonkom Strzałeckim, jako byłym właścicielom nieruchomości i pierwotnym dłużnikom, 2) Stow. spożywczemu pod nazwą „Kooperatywa urzędników państwowych“, jako obecnym właścicielom nieruchomości, 3) Tow. Kredytowemu miasta Warszawy, żsdając za pośrednictwem obrońcy swego adw Leonarda Muttermilcha, wybitnego znawcy prawa cywilnego i specjalisty w sprawach hipotecznych, przywrócenia we wykazie hipotecznym księgi wieczystej warszawskiej nieruchomości № 926 A.—wpisu w kwocie 24.000 rubli wraz z kaucją i wszelkiemi rygorami i prawami, wykreślonego zeń na mocy spłaty długu listami zastawnemi Tow. Kred. m. Warszawy w kwocie mkp. 39.312, mające jakoby stanowić równowartość sumy hipotecznej przedwojennej w sumie 24.000 rb. Obrońca popierał powództwo powołaniem się na art. 119 i 121 ustaw hipotecznych, art. 1134 i 1156 kodeksu cywilnego, oraz na wyrokowaniu Sądu najwyższego.

Sąd Okręgowy uznając słuszność wywodów obrony postanowił:

„Przywrócić w dziale 4-tym wykazu hipotecznego warszawskiej nieruchomości №926-A wykreślony zeń czysty wpis Rb. 24.000, wraz z kaucja. jaki figurował pod Nr. 21-ym działu 4-ego wykazu hipotecznego wraz z odnoszącemi się do tego wpisu rygorami i wszelkiemi prawami, jakie figurowały w rozdziale 3-im tegoż wykazu“.

Wyrok powyższy zadokumentował ponownie, iż ustawa z dnia 29 kwietnia 1920 o przerachowaniu rubli na marki, nie tylko że jest przestarzałą, lecz nie rozciąga się na zobowiązania hipoteczne przedwojenne.

Wyrok ten jest też jednym z szeregu dalszych podobnych, które—podawane do wiadomości publicznej—może wpłyną wreszcie na nasz Sejm, który zdecyduje się ostatecznie tę palącą kwestję załatwić.

KRONIKA.

— ODP. OD REDAKCJI. P. Z. W. J: w BŁASZKACH. Bardzo żałujemy, że praca Pańska nie mogła być umieszczoną w numerze gwiazdkowym, lecz nadeszła dopiero w sobotę gdy numer ten był już na maszynie. Rękopism jest do odebrania w Administracji naszego pisma.

— PREZYDENT GRABSKI O REZULTACIE GŁOSOWANIA nad wotum zaufania. Jak wiadomo na posiedzeniu sejmu w dn. 21 bm. za wotum głosowało 193 posłów, białych kartek oddano 3, wyszło z sali 160 posłów, przeciwko wotum padło głosów 76. Z tego wynika, że przeciwko Witosowi głosowałoby 239 posłów, za Witosem tylko 193 losy gabinetu jego były zatem przesądzone. Po wyniku p. Grabski miał się wyrazić, jak następuje:

„Najbardziej liczę w swych zamierzeniach na tych, którzy dziś wstrzymali się od głosowania“. A przecież byli to posłowie z t. zw. „lewicy“

— Z „TEATRU PREMJER“.

Dyrekcja „Teatru Premjer“ komunikuje: Wskutek przesunięcia urlopu p. Stefanowi Jaraszowi w teatrze „Rozmaitości“ w Warszawie od 1 Stycznia 1924 roku — występy „Teatru Premjer“ zostają przedłużone na piątek 4 i sobotę 5 stycznia 1924 r.

Bilety zachowują swoją moc.

— BANKNOTY DZISIECIO MILJONOWE wypuściła PKKP. od dnia 21 grudnia 1923 r.

— CIĄGNIENIE MILJONOWKI.

W sobotnim ciągnieniu miljonówki wylosowano Nr. 2.673.515 sprzedany w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Wilnie.

— ZNIESIENIE ZASIŁKOW DLA SZKOŁ PRYWATNYCH.

Ministerjum oświecenia publ. wydało w listopadzie rb. rozporządzenie, mocą którego zasiłki dla prywatnych szkół średnich nie będą w bieżącym i następnym (1924 r.), okresie budżetowym udzielane. Rozporządzenie te uzasadnia ministerjum wyczerpaniem kredytów na zasiłki dla prywatnych szkół oraz skreśleniem w preliminarzu budżetowym na r. 1924 pozycji na tego rodzaju zasiłki.

W związku z tem p. minister zawiesił aż do odwołania moc obowiązującą odpowiednich rozporządzeń z września 1921 r. i polecił kuratorjum prosby szkół o udzielanie zasiłków załatwiać odmownie.

— SPÓŁKI Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOSCIĄ.

W myśl noweli do dekretu z 1919 r. o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, która z dniem 22-go bm. wchodzi w życie na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego kapitał zakładowy spółek z ograniczoną odpowiedzialnością winien wynosić najmniej sumę marek polskich, odpowiadającą równowartości 2000 franków złotych i dzielić się na równe udziały przynajmniej o kwocie marek polskich, odpowiadających równowartości 20 franków złotych.

Wpis do rejestru handlowego spółek z ogr. odpow. może nastąpić dopiero z chwilą wpłacenia czwartej części każdego pieniężnego wkładu na udział.

Zarząd Gminy Żydowskiej w Kaliszu ma zaszczyt zakomunikować, że lista składek etatowych za 1923 r. znajduje się w biurze lokalu Gminy Kościuszki 16 i jest do przejrzenia codziennie od 10—2 w ciągu 8 dni, t. j. od dnia 21 grudnia do 29 grudnia r. b.
2465 **Zarząd Gminy.**

Zginęła książka wojskowa

wydana przez PKU. w Wieluniu na imię Bolesława Birskiego rocz. 1901. 2486